



Św. Michał Arch.

Organ Towarzystwa Powściągliwość i Praca

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech	1 kor. 20 h.	W Ameryce	1/2 dolara.
W Niemczech	1 mrk. 40 fen.	W innych krajach	2 franki.
		W Królestwie Polskiem i Rosyi	75 kop.

Dla członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:

Ks. BRONISŁAW MARKIEWICZ,
p. Miejsce Piastowe (Austria, Galicya).

PIEŚŃ

ku czci św. Piotra i Pawła Apostołów.

(Ułożył Ks. Franciszek Salezy Jenkner).

Na nutę: „Boże, coś Polskę“.

Pierwszy Wyznawco Bóstwa Mistrza Swego,
Książę i skało Kościoła Bożego,
O święty Piotrze, Tobie Kościół cały
Składa na wieki wieńce czci i chwały.

Z całego serca Jezusa kochałeś,
Z Nim nawet na śmierć ochoczo iść chciałeś;
W Jego obronie miecz Twój w Getsemani
Ucho służalca bezbożnego rani.

Ufając zbyt Swojej własnej mocy
Upadłeś, Piotrze, w owej smutnej nocy;
Lecz Twa pokuta i łez Twoich siła
Serc pokutniczych tysiące zrodziła.

Kiedy Pan Jezus raz stawił pytanie,
Jakie jest o Nim Apostołów zdanie,
Kim być mniemają syna człowieczego,
Rzekłeś: „Tyś Chrystus, Syn Boga żywego“!

Tę prawdę, Tobie, Bóg Ojciec objawił,
Byś przez nią Bóstwo Jego Syna słaWił,
I by przez Ciebie wszystkie pokolenia,
W Bóstwie Chrystusa szukały zbawienia.

Nieraz Pan Jezus do tłumów powodzi
Przemawiał chętnie z Twej rybackiej łodzi,

Na znak że ludy od zaguby fali
Na Twojej łodzi na wieki ocali.

Za twoją wiarę, silną, jako skała,
Za miłość, którą Twa dusza pałała,
Czyni Cię Chrystus, Pan świata całego,
Arcypasterzem Kościoła Swojego.

Na Tobie Kościół Swój święty zbudował,
Swym Namiestnikiem na ziemi mianował.
Tobie zdał klucze Królestwa Bożego,
Twojej opiece lud świata całego.

W Tobie, następcom Twym wszystkim w przy-
Na tronie rządów łaski i miłości, [szłości
Dał Ducha Swego, by był ich światłością,
Siłą, obroną i nieomylnością.

O święty Piotrze! dla Jezus Imienia
Znosiłeś bicze i karę więzienia;
Lecz Bóg Cię wślawił w sposób niesłychany,
Kazał Aniołom rozkuć Twe kajdany.

Bóg Ci objawił, że z błędów pogaństwa,
Pragnie nawrócić wszystkie ziemi państwa;
Więc idziesz śmiało w świat ludów nieznanym
Niesiesz Krzyż wiary pomiędzy Pogany.

W Poncie, w Bitynii, w Antiochii, w Rzymie
Sławisz przecudne Jezusowe Imię,
A Bóg Twe trudy cudami z bogaca,
Sam cień Twój ludziom zdrowie, życie zwraca.

Uwięzion w Rzynie, tu Tron Swój zakładasz,
Stolicy świata Zbawcę opowiadasz;
Dwadzieścia pięć lat rząd dzierzysz w swej dłoni;
Ratując ludy z bezbożności toni.

Tu z świętym Pawłem, z woli Najwyższego
Pracujesz wspólnie do dnia ostatniego;
W jednym dniu hołd Krwi Waszej Bóg przyjmuje,
Jego kat ścina, a Ciebie krzyżuje.

O Wy filary Bożego Kościoła,
Do Was — świat cały o ratunek woła;
„Błagajcie Boga, niech wszystkie Narody
Złączy ze sobą duch wiary i zgody“. Amen.

Autor dziełka „o naśladowaniu Jezusa Chrystusa”.

Któż nie zna dziełka „o naśladowaniu Jezusa Chrystusa“, opracowanego prawdopodobnie przez Tomasza a Kempisa? Czytają je świeccy i duchowni, bo technie słodką pobożnością i praktycznością. Mając w ręku wszystkie pisma Tomasza a Kempisa, stanowiące spore dzieło, w języku łacińskim wydane w Antwerpii r. 1607, przekonałem się, że trzecia część dzieła nie jest jeszcze przełożona na język polski, a trzeba wiedzieć, że całe dzieło ma 800 stron. Postanowiłem więc przetłumaczyć z niego pewną część dlatego, aby pobożni Polacy poznać mogli lepiej sławnego pisarza kościelnego, który stylem prostym a wzniosłym zbliża się do św. Bernarda, doktora Kościoła.

Tomasz a Kempis domniemany autor dzieł wspomnianych urodził się około roku 1380 w Kempen i żył jako zakonnik zgromadzenia Kanoników regularnych w klasztorze na Górze św. Agnieszki niedaleko Kolonii w Niemczech lat 71, a przeniósł się do wieczności w r. 1471, licząc lat 91. Kończę przedmowę słowy tegoż męża świętobliwego: „Przyjmijcie bracia, z weselem to, co składam w ofierze i módlcie się, aby te nauki przyniosły chwałę bożą i pożytek dla wielu.

Nauka I.

O licznych cierpieniach, jakie sprawiedliwi znoszą dla królestwa niebieskiego.

„Mnogie uciski sprawiedliwych, a z tych wszystkich Pan je wybawi“ (Ps. 33; 20.). Kochani bracia! Patrzcie na życie Świętych, słuchajcie i czytajcie nauki Świętych, naśladowajcie gorliwie ich przykłady i prosicie ustawicznie ich o pomoc, byście otrzymali siłę w przykrościach

i zdołali wszystkieienne i nocne znoje dla Chrystusa statecznie ponosić. Nie wątpcie o przyszłej obietnicy Chrystusa, którą wypełni swoim miłośnikom po skończonej pracy i po śmierci mężnie zniesionej. Dlatego wydają się wam postanowienia Kościoła nieznośnymi, ponieważ nie byliście w piekle, ani w otchłani Lucyfera. Nie doświadczyliście ognia czyścowego; dlatego uprzykrzacie sobie zniesienie obraźliwego słowa, surowość milczenia, twardość łoża, ciężkość postu, proste pokarmy, trud w śpiewaniu i częste modlitwy. Jeśli chcecie mieć wszystko według waszej zachcianki, cóż tem zasługujecie przed Bogiem? Nie zgadza się to z postępowaniem Świętych, którzy w rozlicznych czasach i okolicznościach wycierpieli najokrutniejsze katusze. Rozważcie więc przy małych móżolach i wszystkich strapieniach najwyższokanśze męki świętych Męczenników i naśladowajcie prawdziwymi cnotami bojującymi tych, których uroczystości w roku obchodzicie. A gdy doznajecie goryczy, zasłońcie się tarczą cierpliwości, byście nie omdleli przed skończonym terminem walki.

2. Nie gorszcie się, jeśli źli błyszczą na świecie, a dobrzy jęczą pod ciężarem, jeśli przewrotni cieszą się zaszczytami, a dobrym brakuje koniecznych rzeczy i przyjaciół. Miłościwy i sprawiedliwy Bóg przysposobił lepsze i wieczne dobra wybranym swoim, którymi ich obdarzy w przyszłości, a obecnie ich w rozmaity sposób udręcza i karci przez złych, aby byli godniejszymi zasiąść w większej chwale w królestwie niebieskim. „Przeto mnogie są uciski sprawiedliwych dla królestwa niebieskiego“ (Ps. 33; 20) lecz i „mnogie bicze na grzeszników“ (Ps. 31; 1), które są początkiem przyszłych mąk. A któż odgadnie w pełni i potrafi zgruntować głębię wyroków bożych nad synami ludzkimi? Albowiem „sprawiedliwy Pan i umiłował sprawiedliwość“, (Ps. 10; 8), który dobrym i sprawiedliwym w sercu kieruje wszystko na dobre i przemienia na ich zbawienie, a złym, upornym i nikczemnym przetwarza wszystko na ich zgubę i pohańbienie.

3. Ponoście więc, bracia, jako zaci i wierni słudzy Chrystusa z cierpliwością w sercu i z ochotą w duszy małe utrudzenia, jakie was czasem trapią i próbują, czy jesteście mężnymi; bo one nie potrważą długo i nie przerażą pokornych, lecz pobożnie zniesione wielce rozwelesę wasze dusze, według owego wiersza Psalmu: „rozradują się kości poniżone“ (Ps. 50; 10.) i „zbawi pokornych w duchu“ (Ps. 33; 19.). Gdbybyśmy byli prawdziwie pokorni i zechcieli

ściśle zbadać przewinienia naszych grzechów, nie przedstawilibyśmy sobie żadnej dolegliwości za nieznośną, lecz mówilibyśmy, że zaledwie odbieramy jedno za tysiąc. Albowiem potrzeba było, aby Chrystus cierpiał (Łuk. 24; 26.), który jednak nie zgrzeszył, ileż więcej przystało to nam nędznym grzesznikom, obrażającym w rozlicznych rzeczach Boga, Aniołów, Świętych i bliźnich. Dopuszcza zaś Bóg, żeby wiele nieszczęść godziło w Jego wybranych, nie w celu pohańbienia ich, lecz dla oczyszczenia grzeszników, dla pomnożenia łaski, dla większej czujności i dla pokrzepienia ich niedołęstwa przez cnotę cierpliwości. Niechaj więc każdy zaślubi się z cierpliwością, jeśli chce osiąść spokojność serca i jeśli pragnie otrzymać koronę chwały w niebiosach po mozolnej swej walce. Życie to doczesne jest pełne cierni i kolców: tutaj wybrani ćwiczą się i doświadczają przez uciski, by teni żarliwiej tęsknili do wiecznej szczęśliwości.

4. Oto Bóg nikogo nie oszczędza, lecz daje każdemu własny ciężar do dźwignia, aby miał podnieść do wielu zasług. Albowiem jeden się zbliża i kusi nas z prawej strony przez pochlebstwa, drugi z lewej strony przez nagany, trzeci zabiega z przodu przez groźne oblicze, czwarty z tyłu katuje przez obmowne kąsanie, w piątym srożą się na nas przełożeni przy pracy, w szóstym wybuchają podwładni, jak małe dzieci na św. Elizeusza, by nas wyszydzić. Te sześciorakie zawieruchy miotają łódką naszego życia doczesnego i atakują każdego chrześcijanina, tak duchownego jak świeckiego. Ani bogacz, ani nędzarz, ani zdrowy, ani chory nie jest bez strapienia. Każdy ma dość do znoszenia, a kto grzbiet swój do tego przygotowuje inagina, mądrze czyni i lżej go zniesie. Kto zaś szuka odpoczynku, wesołej pogadanki i rozrywek po domach w lasach i w polu, wpadnie między zbójców i zażartych psów, tj. w różne pokusy cielesne, które wyniszczają łaskę pobożności i krwawią sumienie wielu ranami.

5. Chrześcijanin pobożny tak żyje duchowo, jak dzielny rycerz w obozie przez nieprzyjaciół zewsząd oblężony. Nie może pierzchnąć, nie może gnuśnieć w bezczynności, lecz musi czuwać i trwać zawsze pod bronią przeciw zasadzkom i strzałom nieprzyjacielskim. Jeśli bowiem rycerz Chrystusa nie jest przepasany pasem czystości i nie uzbrojony naokoło tarczą cierpliwości, wtedy albo prędko się zatrwoży, albo go zepchną, albo poranią. Trwajcież więc w bojaźni bożej i gotujcie się do walki przeciw naszym

żądcom, przeciw udręczeniom ludzkim i zgryźliwym językom, bo macie zawsze jakiegoś wroga, to tego, to owego, jak to Bóg dopuści dla poniżenia waszego, byście się w dobrem nie chełpili i nie stracili wszystkiego przez płoną chwałę. Jeśli więc będziecie znosili ulegle i cierpliwie waszych napastników, będziecie Bogu przyjemni, do świętych męczenników w cierpieniu podobni, a w królestwie niebieskim zasiądziecie w nieopisanej chwale i jasności. Potrzeba zaiste, żeby pokora uprzedzała szczęśliwość i by cierpliwość wśród licznych gromów uwieńczyła bohaterów koroną. Albowiem bez cierpliwości, bojowania i znoju, daremną jest nadzieja niebieskiej nagrody. Obleczcież się więc, kochani bracia, jak mówi św. Paweł (Tessal. 5; 8) w pancerz wiary, nie wątpiąc o pomocy Bożej, przypominając sobie obietnice boże wśród zgryzot, w celu niewymownego rozweselenia się, a całkowitą ufność waszą połóżcie w Bogu, a nie w ludziach, bo ludzie ludzą często i błędzą w swoich sądach i szałach, przemyślują o marności i mówią niemądrze, nie przewidują przyszłych wyroków, ani się nie boją Boga, jak należy. Wystrzegajcie się zwłaszcza ludzi gniewliwych i podstępnych, roztrzepanych i trzpiotowatych przyjaciół, byście się nie wyuczylili pogadanki i śmiechu z lekkoduchami, co stąpają przyjemnymi drogami w hańbiące gościny. Lecz niechaj będzie wasze obcowanie z prostodusznymi, z pokornymi, z łagodnymi i pobożnymi, byście od nich przejęli się weselem duchowym i postępowali w cnotach coraz więcej.

6. Wam, którzy jesteście pobożni i posłuszni Kościołowi, potrzeba przedewszystkiem cierpliwości i męstwa. I dlatego starajcie się słuchać ochoczym umysłem i z pełni serca i polegać na dobrych radach starszych ludzi, choćby czasem wydawały się gorzkimi i pospolitymi ich nakazy. Przeto, jak z każdej strony grożą walki, napierające na waszą ułomność, tak naodwrot spoczywają najwspanialsze nagrody w prawicy Bożej, jakie otrzymacie za wielką cierpliwość w waszych przeciwnościach. Pobudźcie się więc odwagą do zniesienia wszystkiego i nie odrzucajcie brzemion, byście wysłużyli sobie raj wieczysty.

7. Albowiem potrzeba, byście od przełożonych często znosili karcenia za wasze wybryki, gdyż lepiej jest tutaj się oczyszczać, niż w przyszłości. Lecz również najbezpieczniejsza to ścieżka, słuchać ich poleceń dla Boga, jeśli chcecie z wybranymi jaśnieć koroną szczęśliwości. Oddajcie się więc im w dobrowolne poddaństwo,

by was wiedli pewniejszą drogą i krótszym szlakiem wśród tylu wrogów i niebezpieczeństw do portu zbawienia, bez szemrania i bez zgryźliwego jakiegoś podejrzenia.

8. Powinniście znosić niedoskonałości podwładnych tak w obyczajach, jak i braki cielesne, bo to jest dziełem pobożności, a czasem powinniście nawet zniesić ich urąganie, bo to jest cechą łagodności.

9. Z prawej strony wypada ostrożnie uważać, byście się nie uwiedli pochlebstwami i mglistymi poklaskami, byście się nie mieli za Świętych i sprawiedliwych i nie rośli w sercu z ludzkiego kadzidła. Szkodzą często mdłe pochwały, olśniewają miodowe słówka ludzi niemocnego ducha podobnie, jak piszczałka ptasznika pieścizotliwym dźwiękiem uwodzi i przynęca ptaki. Przeto nie szukajcie błyszczenia lub zaszczytów u ludzi, lecz unikajcie ich, żeby nie stracić u Boga pełnej zapłaty za nierozumne omamienia. Wielu chwali w oczy, a chyłkiem odślania przywary. Kto czuwa nad swem sumieniem, nie szacuje sobie i nie ubiega się o ludzkie uznanie.

10. Z lewej zaś strony należy mieć także baczność, byście się nie trwożyli tymi, co ganią uczynki wasze, szyderstwem, wraskiem i tłumaczeniem ich na swoją korzyść. Nie bądźcie nieciepliwymi w sercu i nie odpowiadajcie szorstko w mowie, bo może oni chcą was spróbować obelgami, czy jesteście prawdziwie pokorni i cierpliwi wśród ucisku.

11. Z przedniej strony trzeba wam rozważyć z kim mówicie, z kim obcuje i chodziecie, jakimi są wasi sąsiedzi i współbracia w obyczajach, w słowach i w swych postępках, byście się przypadkiem nie uwiedli i nie zbrudzili haniebnymi uczynkami, przez gorszące dla młodzieży wyuzdania i swawolę. Albowiem często po krotochwilnych żartach przechodzi się do bólu zgorzkniałego sumienia, według owego przysłowia Salomona: „na końcu wesela smutek się zjawia, a śmiech będzie zmieszany z żalością”. (Przyp. 14; 13). Nie wiercie każdemu słowu i nie rozsiewajcie szybko dalej rzecz usłyszana; nie wszystko buduje nas i na nic się nie przyda znajomość tajemnicy drugich. Często kłamstwa, które od niebieskich pożądań odciągają słuchaczy, uchodzą za prawdę. Wstrzymuj się więc od błaznowania i pustych żartów, bo one tamują drogę dobrym pobudkom, umysł zaciemniają, pamięć rozpraszają, a zażywających pokoju zatrważają marnymi podejrzeniami.

12. Z tyłu należy wam mieć także otwarte oko i przeczuwać gromy w przyszłości, tj. jakie przeciwności mogą się wam przytrafić przez tych, których już uważacie za przyjaciół. Przygotujcie więc wasz grzbiet do zniesienia wszelkiego nieszczęsnego ciosu, do obmycia przeszłych grzechów, do unikania doczesnych przyjemności i do zmniejszenia przyszłych mąk czyścowych. Albowiem ludzkie złorzeczenia, obmowy, posądzenia i urągawiska cierpliwie przyjęte, stanowią najlepsze lekarstwa dla zbawienia duszy, przez najsprawiedliwszego Boga grzesznikom dotkliwie a jednak słusznie zadane. A przeto nie zaszkodzi wam ostre upomnienie słowami, jeśli jesteście dobrotliwymi i niewinnymi, bo surowa mowa jest pożyteczna dla poprawy rozpustnych. Słyszeliście już w jak licznych i niebezpiecznych bojowaniach się znajdujecie i jak świetną nagrodę możecie sobie wysłużyć, jeśli po bohatersku napady będziecie odpierali. Nie bądźcie więc nieuważnymi, ani nie trwożcie sobą na widok mnóstwa nieprzyjaciół, lecz duchownie skupieni starajcie się usilnie postępować coraz wyżej z cnoty w cnotę, byście wielkodusznie i cierpliwie zwyciężywszy wszelkie trudy dostali się do wiecznego odpoczynku, wolnego od wszelkiego cierpienia i zajaśniali tam w światłości wiecznego żywota dawno przez was upragnionej, z łaski Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez przyczynę Jego świętych męczenników. Amen. *Ks. S. J.*

Szanownych Czytelników niniejszego pisma jakoteż naszych **Członków i Dobrodziejów** upraszamy najuprzejmiej o rychłą pomoc w naturze lub w pieniądzech dla naszych zakładów w Miejscu Piastowem i w Pawlikowicach, walczących w tym ciężkim roku z niedostatkiem; zwłaszcza, że za niektóre konieczne urządzenia poczynione w nich ostatnimi czasy pozostają nam znaczne długi do spłacenia.

**Zarząd Towarzystwa „Powściągliwość i Praca”
w Miejscu Piastowem.**

Modlitwa w kształcie rozmyślenia do Najśłod. Serca Jezusowego, ułożona przez Tomasza a Kempisa, dotychczas jeszcze na polski język nie przełożona.

1. Błogosławię i dzięki Ci składam, Panie Jezu Chryste, niewyczerpane źródło miłości

i łaski za okrutne przebicie najświętszego boku Twego po śmierci. Albowiem wtedy jeden z żołnierzy, Ciebie Najświętszego ze Świętych tak silnie w prawy Twój bok żołnierską włócznią ugodził i przebił go, że stalowe ostrze, przenikając Twe wnętrze, dotknęło najczulszego Serca Twego, a z szerokiej rany wytrysnęło nam źródło krwi i wody, na zbawienie całego świata nią skropionego. O święty to i cudowny upust kosztownej krwi Chrystusa, zmarłego na krzyżu, płynącej na okup ludzkiego rodzaju z prawego Jego boku! O jakież to czysty i przemiły strumień błogosławionej wody, tryskającej na zewnątrz dla obmycia wszystkich naszych grzechów! Jak niegdyś Mojżesz, sługa Boży ugodził w skałę na pustyni, a wypłynęła woda w obfitości i pił lud i jego stada z owego ruczaju ze słodyczą i zaniechał szemrania: tak dzielny żołnierz Longin, ująwszy włócznię w swą rękę, przebił nią prawy bok Chrystusa i natychmiast wypłynęła krew i woda, a niepokalana Matka, Kościół św. zaczerpnął stąd Sakramenta. Jak bowiem Ewę nazwano matką wszystkich żyjących i jak ją utworzono z kości Adama, podobnie i święty, wojujący Kościół ogłoszono za matkę wszystkich wiernych i utworzono z boku Jej Oblubienica, Chrystusa. O wielka i cenna rano Pana mego, ciebie należy miłować nad wszystkie rany, tyś najgłębiej przebita, dla wejścia wszystkich wiernych na oścież otwarta, zbyt cudownie płynąca, bardzo hojnie ubłogosławiona, o wiele pierwej zapowiedziana, zanim byłaś zakrwawiona! Ktokolwiek będzie pił lub zaczerpnie raz tchnienie miłości z tego świętego i boskiego źródła, zapomni swych wszystkich przestępstw, uleczy się z żaru światowych i zmysłowych pożądań, zapali się tajemniczą miłością wieczności, napełni się nieopisaną słodyczą Ducha św. i stanie się źródłem żywej wody tryskającej na żywot wieczny.

2. Wstąp śpiesznie duszo moja do prawego boku twego ukrzyżowanego Pana! Wejźdź przez chlubną ranę najmiłościwszego Serca Jezusa, włócznią zranionego z miłości, w celu schronienia się w zagłębiu skalistym przed zawieruchą światową. Przystąp człowiecze do serca najdoskonalszego, serca ukrytego, serca samotnego, do serca Boga, otwierającego swe podwoje. Wejźdź czcigodny bracie! Czemuż stoisz za drzwiami? Otwarto ci środowisko życia, drogę zbawienia, niebieską arkę, skąd płyną woniejące balsamy. Oto tu miejsce ucieczki przed obliczem kuszącego nieprzyjaciela, tu miejsce pojednania, żeby cię nie potępiono na Sądzie ostatecznym. Oto

źródło ciągle sączącej się oliwy i promieniejącej łaski, które nigdy nie przestaje używać grzesznikom miłosiedzia, jeśli skruszeni całym sercem zechcą do niego przystąpić. Oto źródło bożej rzeki, wypływającej ze środka raju na skropienie powierzchni ziemi, na zaspokojenie pożądań spragnionej duszy, na obmycie występków, na ugaszenie zmysłowych poruszeń, na ukojenie gniewu i waśni. I ty więc sięgaj po puchar miłości z tego źródła Zbawiciela! Napawaj się z boku Jezusa słodkimi pociechami życia, abys już nie żył własną osobą, lecz w tym, który się zboczył szkarłatem krwi za ciebie. Daj temu serce twoje, który dla ciebie otworzył Serce Swoje. Wejźdź przez podwoje świętej rany do wnętrza Zbawiciela. On wzywa cię byś się rozgościł, prosi, byś z Nim pozostał, żąda tego, byś miał z Nim serce zjednoczone. Mówi On: „synu daj mi serce swoje!“ Niczego więcej Bóg od ciebie nie wymaga, a jeśli Mu je ofiarowałeś, wtedy najmilszy podarek złożyłeś. Oddaj je więc Jezusowi, a nie innemu, daj Chrystusowi, a nie światu, poświęć swe serce wiekuistej mądrości, a nie czczej filozofii. Dlatego bowiem pozwolił na tak szerokie otwarcie swego boku i jego głębokie przebicie by stała na oścież droga i wstęp do serca twego umiłowanego, żebyś mógł poznać tajniki Syna Bożego i spoić się z Nim prawdziwym i serdecznym ogniwem, byś skierował wszystkie skłonności swoje ku Niemu i wypełniał prostodusznie i na Jego cześć wszelkie swoje czynności, byś usiłował przypodobać się Jemu tylko Samemu i Ignął do niego nieskalaną duszą i całą istnością swoją.

3. Gdzież bowiem potrafisz bezpieczniej odpocząć, bez żadnej obawy zamieszkać i z większą błogością zasypiać, jeśli nie w ranach Jezusa Chrystusa za ciebie ukrzyżowanego? Gdzież zdołasz znaleźć szczytniejszą mądrość i uzyskać pożyteczniejsze prawidło życia, jeśli nie w tajnikach i we wnętrzościach umęczonego Chrystusa, z którego serca wyniknął ożywiający i jasny strumień? A chociażbyś już ostygł, jakim sposobem znowu wielką siłą zapłoniesz? Jakim sposobem rychło oddalisz się od wszelkiej wrzawy? gdzież zupełnie skupisz się w duchu, jeśli nie w Sercu Jezusa, którego włócznia zrosiła purpurą krwi? Nic tak nie zapłonienia, nie pociąga i nie przenika serca ludzkiego, jak miłość ukrzyżowanego Zbawiciela. Również i moja miłość jest zraniona i włócznią ugodzona dlatego, abym otrzymał swobodny przystęp do miłościwego Jego Serca. Spiesz więc w miarę pożądania i o ile

siły twoje starczą, przyłącz się do Przenajświętszego boku Jezusa, byś się zrosił Jego krwią i wodą. A jeśli to możliwe, dobądź serca twe- go i połóż je obok Serca Jezusa; niechaj On je strzeże, rządzi i nim zawładnie, by już więcej nie błąkało się po manowcach i nie brudziło się. Odkryj Mu serce swoje, powierz Mu się z ufno- ścią, oddaj Mu twoją wolę i twoje wstręty, tchnij z Bogiem sercem jednym i duszą jedną. Zespól się z Nim w każdej rzeczy tym samym smakiem i wspólną myślą i stosuj się do najwyższego Jego upodobania teraz i na wieki. Wtedy bę- dziesz zażywał wielkiego pokoju i wtedy nie zatrwożysz się drobnostką i nie zasmuczysz mało- dusznie, gdy w pełni poświęcisz Jezusowi serce swoje na wieczystą własność i wieczystą siedzibę.

4. O najczystszy Jezu! Stwórcu wszelkich tajemnic i Opiekunie miłujących Cię serc! O krzyżowe zwierciadło wszystkich zatopionych w Tobie, Skarbnico boża wszelkich łask i da- rów, Królu nasz, Chrystusie! Odkupicielu wier- nych, któryś pozwolił otworzyć bok Swój ostrzem złowrogiej włóczni, proszę Cię, otwórz mi bra- mę Swego miłosierdzia, dozwól mi zbliżyć się przez wielkie i otwarte na oścież drzwi boku Twego do tajników najmiłociwszego Serca Twego, by serce moje złączyło się z Twoim nierozdzielnym ogniwem miłości i silnie rozgo- rzało; mieszkać Ty we mnie, a ja w Tobie i niech zaślubiony z Tobą trwam na wieki. Zrań serce moje strzałą Twojej miłości! Niechaj ugo- dzi ta Twoja żołnierska włócznia w moje wną- trzności i przebije wszystkie moje skrytki w tym celu, żeby tą zbawienną blizną uleczyła się do- skonale dusza moja! Niechże nikogo nie miłuję prócz Ciebie i nie szukam żadnej pociechy poza Tobą! Niechże serce moje stoi gościną i otwo- rem dla Ciebie Jednego, a od świata niech się oddali, dla szatana zamknie, a przeciw wszel- kim pokusom naokoło znakiem krzyża zabez- pieczy.

Ks. S. J.

PIEŚŃ

do św. Jana Chrzciciela

(św. Nar. 24. czerwca, ściegie 29. sierpnia).

Na pustyni nadjordańskiej
 Stał wielki prorok Pański
 Święty Jan Chrzciciel;
 Wołał: „Wszyscy pokutujcie,
 Drogi Pańskie przygotujcie:
 Idzie Zbawiciel!“

Wielka moc w Twych słowach, Janie,
 Bo je wspiera niesłuchanie
 Ostrość żywota:
 Szata z sierci — Twem odzieniem;
 Miód, szarańcza — pożywieniem;
 Domem Twym — grota.

Mróz Cię ściska, a żar pali,
 Lecz Twe serce się nie żali,
 Nie chcesz wygody.
 W umartwieniu ciąglem żyjesz,
 Żadnych napoi nie pijesz,
 Prócz rzecznej wody.

Z miast i z wiosek, z bliska, z dala
 Płynie ludu wielka fala
 Na Twe wezwanie;
 Wszyscy grzechy wyznawają,
 Chrzest z rąk Twoich odbierają
 W rzece Jordanie.

O Ty święty sługo Boży!
 Lud przed Tobą się pokorzy
 Z serca całego;
 Ach, bo wierzy, że Twa mowa,
 To samego Boga słowa,
 Boś głosem Jego.

Sam Pan Jezus w ludzkim ciełe
 Do stóp Twoich szaty ściele,
 O chrzest uprasza;
 Pan przed sługą się pokorzy,
 Pan Najświętszy, bo Syn Boży,
 Jak Bóg ogłasza.

Tylko pycha Cię nie słucha,
 Nie chce kornie ugiąć ducha
 Z gniewu drży cała!
 Lecz Twej woli, sługo Boży
 Żadna groźba nie zatrwoży,
 Stoisz jak skała.

Żeś Heroda karcił życie,
 Każe Cię pochwyć skrycie,
 W więzieniu trzyma;
 Podczas uczy, w dniu imienia
 Spełnia niecnym serc życzenia*)
 Głowę Twą ścina.

Pięknieś skończył swe zadanie!
 Cześć Ci od nas, święty Janie
 W życiu i w zgonie!
 Umilkł głos Twój na tej ziemi,
 Lecz tam nucisz hymn z Świętymi
 Przy Boga tronie.

*) Kr. Herodyady i jej córki Salomy.

Święty Janie! Na tym świecie
Jak wiatr zeszedłem liściem miecie;
Na wszystkie strony;
Tak duch pychy i niewiary
Rzuca w piekło swe ofiary.
Łask burzy trony.

Pośredniku nasz w Syonie!
Wznies do Boga święte dłonie
I pros Go szczerze:
Niech zamieszka w nas Duch Boży,
Niech się serce upokorzy,
Niech wzrasta w wierze!

Niech nauki Twojej słowa,
Každy w głębi serca chowa,
Boga miłuje!
Niechaj niszczy grzechów głogi,
Niech nie zbacza z świętej drogi
I pokutuje. Amen.

Zamykanie szynków. Niedawno pisano w Gazecie, że w Gielniowie w stronach radomskich ma być od 1-go lipca zamknięty szynk rządowy, bo mieszkańcy miasteczka tego i okolicy przestali prawie zupełnie pić wódkę, tak że szynk stoi całymi dniami pusty, i zamiast zysku stratę rządowi przynosi. Otóż teraz słyhać, że jednocześnie z gielniowskim ma być także zamknięty szynk rządowy w Wyśmierzycach, miasteczku o kilka mil od Gielniowa, nad rzeką Pilicą. I tam również zapanowała między ludźmi trzeźwość, a pijaństwo ostatecznie zanika. Pożądaną tę zmianę sprawiły misje, które się w tamtych stronach w kilku parafiach odbywały. Ojcowie misjonarze przedstawiając w swych kazaniach szkody, jakie gorzałka wyrządza ludziom i na duszy i na mieniu, obrzydili ją wszystkim tak, że i starzy i młodzi zaprzysięgli sobie zupełnie jej nie pić. Władze rządowe przewidywały, że po zamknięciu szynków może się rozpocząć w obu tych miasteczkach tajemna sprzedaż wódki; posłano więc do urzędów gminnych zapytanie, czy nie należałoby tam na miejsce szynków otworzyć jadłodajni, w którychby i wódkę sprzedawano. Ale z obu gmin odpowiedziano, że nowe jadłodajnie są niepotrzebne, bo i te, które w miasteczkach owych istnieją, zaledwie mogą się utrzymać. Widać z tego, że gdy ludzie naprawdę chcą wziąć rozbrat z gorzałką, to mogą się bez niej doskonale obywać.

„Gazeta Świąteczna“ (Warszawa).

Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej donosząc w swych gazetach o przybyciu do Nowego-Jorku około 9 tysięcy wychodźców z Europy, przeważnie słowian, a więc Polaków, Rusinów i t. d., wskazuje okropną dolę, jaka ich czeka. Wszystkie fabryki i większe zakłady przemysłowe w Ameryce zmniejszają pracę i oddalają nawet stałych robotników i umiejętnych rzemieślników, a o przyjmowaniu do roboty nowych ludzi ani słyszeć nie chcą. Jeszcze trudniej znaleźć teraz w Ameryce pracę rolną. Wobec takiego pisania gazet rządowych amerykańskich, towarzystwo „Straż polska“ w Krakowie wzywa wszystkich polskich robotników i rolników, aby pozostali w kraju i nie narażali się samochcąc na poniewierkę, a może nawet na zgubę za morzem. Towarzystwo to ostrzega zarazem przed agentami i naganiaczami opłacanymi przez przedsiębiorstwa okrętowe; głoszą oni różne brednie o „zarobkach“ amerykańskich, aby tylko jak najwięcej ludzi namówić do wyjazdu i dać swoim panom okrętowym zarobek.

„Gazeta Świąteczna“ Warszawa.

Kardynał Mercier o alkoholizmie.

Kardynał Mercier, Prymas Belgii, wypowiedział piękną mowę o alkoholizmie, którą tu w zarysie powtarzamy:

Alkoholizm jest klęską społeczną, groźną zarówno w porządku ekonomicznym, jak fizyologicznym i moralnym.

Statystyki podają, że w przeciągu roku alkoholizm kosztował Niemcy 2¹/₂ miliarda, Francję 2 miliardy, Belgię ¹/₂ miliarda. Ileżby korzyści sumy te przynieść mogły społeczeństwu, gdyby je zużytkowano należycie!

Alkoholizm jest ruiną organizmu ludzkiego, przyczyną nędzy wielu rodzin, marnowaniem sił społeczeństw. Z alkoholizmu powstaje wiele chorób; alkoholizm sprowadza obłąkanie; alkoholizm wreszcie odbija się na potomstwie. Wśród dzieci matek-alkoholiczek procent śmiertelności wynosi 55, podówczas gdy wśród innych dzieci — zaledwie 34. Z pomiędzy dzieci alkoholików ileżto idiotów, ileżto istot anormalnych, ileżto szkodliwych członków społeczeństwa!

Jak szkodliwy jest wpływ alkoholizmu w porządku moralnym, dowodem tego choćby statystyka zbrodni. Na ogólną liczbę zbrodniarzy 14% stanowią głośni pijacy, a wśród skazanych na śmierć procent alkoholików wynosi 60%.

Słusznie mówi biskup ze Strasburga, że alkohol prowadzi do łamania wszystkich przykazań Boskich, a kardynał Manning dodaje, że „dopóki człowiek ma upodobanie w alkoholu, dopóty z łatwością daje się łapać dyabłu, jak ryba na wędkę”. Miał więc rację biskup z Bruges, dowodząc, że walka z alkoholizmem winna zajmować jedno z najważniejszych miejsc w akcji społecznej.

Nie zwalajmy na rząd całej pracy w tym kierunku. Prawda, że wysiłki rządu w Szwecji, Norwegii i innych krajach uwięzione zostały wybournym skutkiem; nie znaczy to jednak, byśmy mieli beczynnie założyć ręce. Inicyatywa prywatna winna przygotować teren akcji prawodawczej, by ona naprawdę pożytek przynieść mogła. Należy więc szerzyć propagandę antyalkoholiczną, a zwłaszcza należy rozciągać baczną opiekę nad powierzoną nam młodzieżą, by wyrobić w niej odpowiedni hart ducha, któryby dał jej siłę do walki z pokusą. Tu więc mają szerokie pole do działania rodzice, nauczyciele, a szczególnie kapłani, którzy nadprzyrodzonym swym wpływem i łaską Sakramentów Świętych mogą skuteczniej, niż ktokolwiekbyż inny, umacniać wolę człowieka w dobrem. Nie ulega też wątpliwości, że nauka winna tu być poparta przykładem.

Lecz jaką drogę obrać należy w tej walce? czy drogę absolutnego wyrzeczenia się trunków, czy też drogę umiarkowanego ich używania?

Wielu znakomitych lekarzy zaleca wyrzeczenie się absolutne, jako jedyny skuteczny środek przeciwko alkoholizmowi. „Alkohol” — mówią — „to trucizna, a używanie go jest samobójstwem. Wielkie choroby potrzebują silnych lekarstw. Nawet więc ci, którzy mogą używać bez szkody dla zdrowia, winni powstrzymać się od tego przez miłość dla innych”.

Św. Tomasz z Akwinu rozróżnia jednak w tym względzie między zasadą a okolicznościami przypadkowymi. „W zasadzie” — mówi — „używanie trunków nie jest wzbronionem, lecz w okolicznościach przypadkowych wzbronionem być może. Może się zdarzyć np., że dla powstania z nałogu człowiek winien się wyrzec trunków absolutnie; w innych wypadkach wyrzeczenie to może być obowiązkiem miłości, a jeszcze w innych — wiernością złożonemu ślubowi”.

Leon XIII zaleca absolutne wyrzeczenie się alkoholu, lecz zalecenie to podaje tylko w formie rady; a Pius X przywiązał odpust do modlitwy, zawierającej w sobie zobowiązanie się, że w ciągu dnia całego nie weźmie się do ust ani kropli alkoholu.

Czyż trudno byłoby od czasu do czasu zadać sobie to umartwienie? np. w poście albo też przy Sakramencie pokuty? Bo co do wyrzeczenia się zupełnego, to wątpię, czy dałoby się ono przeprowadzić; bez wątpienia jest to rzecz bardzo pożądana, lecz nie nakazana i nie konieczna. Wyrzec się jednak napojów mocnych, jak również przekraczania miary w napojach, może i powinien każdy człowiek uczciwy.

Ligi abstynentów zupełnych i ligi tych, co zobowiązują się używać napojów umiarkowanie, wielkie usługi mogą oddać społeczeństwu.

Kobiety winny tworzyć w domu miłą atmosferę rodzinną, by mąż nie miał pokusy szukać poza domem rozrywki w kieliszku.

Nadewszystko zaś trzeba mieć w sercu żywą wiarę i bojaźń Bożą, bo to najlepsza i jedynie skuteczna przeciw alkoholizmowi obrona.

„Myśl katolicka“ (Częstochowa). Nr. 13.

Ofiary na zakłady dzieci opuszczonych „Powściągliwości i Pracy”.

Ks. Rektor Dr. St. Spis 80 k; p. Marya Kraińska 20 k; ks. Józef Koterbski, proboszcz Kamionka wielka 6 k; X. J. N. Myślenie 10 k; p. Kazimierz Rejewski Siedlec 12:80 k; ks. Józef Janiszewski Seret 10 k; p. Fr. Szmuc Wysoka 10 k; p. Antoni Baszcz Głębikowa 1:20 k; N. N. Korczyzna 7 k; X. A. Sobczak Jagielnica 15 k; X. St. Kwieciński Strzyżów 20 k; p. H. Ciciński Strzyżów 2 k; p. Anna Fiema Maków 4 k; X. Jakób Zych Wielowieś 12 k; p. Józef Kalus Chorzów 7:04 k; p. Jan Weisło Choczni 1:20 k; p. Emilia Antoniewska Kraków 3 k; p. E. Sokołowska Kraków 2 k; Gmina Zaczarnie 5 k; p. Marya Morgenstern Rzeszów 2 k; p. St. O. Zagórz 4 k; X. Adolf Brandt jubilat Maków 7:20 k; X. J. Dutkiewicz prob. Priceburg Pa 25; p. Stanisław Piazza Przemyśl 6:20 k; X. Stefan Momidowski Przemyśl 5 k; Bank Zaliczkowy Lwów 100 k; p. Piotr Szołtys Świętochłowice 2:34 k; p. Helena Serwacka Lwów 6 k; p. Hr. Mycielski Wolsztyn 11 K. 75 h. p, J. Łobos i Syn Drohobycz 5 k; p. Chrzanowska Drohobycz 2 k; p. Anna Górzecka Izdebnik 4 k; p. Krasińska Żurawica 20 k; p. Markiewiczowa Kraków 80 k; p. Kureczabińska Targowiska 8 k; X. Franciszek Mróz Tarnów 30 k; Ks. Fr. Sal. Jenkner Wysoka 20 k; X. P. Smoceanński Królik 4 k; p. Wilhemina Łozińska Myszków 20 k; Kamilia Komorowska i p N. N. Dębni koło Krakowa 12 k; p. Julia Sawicka Urzejowice 8 k; Gmina Grodzisko z legatu śp. Maryanny Skrzyńskiej 40 k; p Jan Gajb z Drohobycza 5 k; p. Roman Wanatowicz Krużłowa 10 k; p. Franciszek Gumółka Wieliczka 3 k;

P. T. Członkom i Dobrodziejom Towarzystwa naszego niech Pan Jezus zapłaci stokrotnie w tem i w drugim życiu za złożone ofiary.